

Jerzy Kołomyjec  
Felieton – Jak żyć?

Mając na względzie demokratyczny rozwój Polski, partia na ogół formułuje filozofię i koncepcje oraz kierunki rozwoju naszej działalności w zgodności z tą ideą. Pozwolę sobie jednak na rozważenie zgłoszonych uwag, które zmierzają do uszczegółowienia koncepcji demokracji w kwestii podstawowej, a więc „Państwo i społeczeństwo”.

Nie muszę przekonywać, że większość ocen i opinii w środowisku socjalistów jest zbieżna. Pragnę tu jednak zająć się szczegółami, które mogą stanowić istotny załącznik do programu dyskusji.

Zgadamy się, że jesteśmy za demokratycznym socjalizmem, że rozumiemy socjalizm jako system sprawiedliwości społecznej, którego celem jest zbudowanie społeczeństwa/państwa bez ubóstwa, które funkcjonuje we wzajemnej współpracy, wspólnej własności podstawowych środków produkcji, altruizmie itd. Ale niestety przytłoczeni argumentacją burżuazyjną, prawicy i ich lobbystów, nie zauważamy często, że podświadomie daliśmy się wmanipulować w nie naszą ideologię, a nawet argumentację i często w codziennych, w dobrej wierze, rozmowach używamy tych liberalnych haseł, na ogół nie odpowiadających ludziom pracy najemnej. Chociaż często robotnicy i chłopi, inteligencja pracująca, nieświadomi, lub omotani przez publikatory, bezkrytycznie powtarzają opinie i bezrefleksyjnie wygłaszają poglądy wręcz szkodzące swojej klasie społecznej czy grupie zawodowej.

Takim przykładem dyskusji jest wizja państwa i samorządnego społeczeństwa. Jest oczywistym, że aby społeczeństwo było rzeczywiście samorządne i demokratyczne, podstawową strukturą kierującą państwem winny być m.in.: demokratycznie wybrane organa władzy. W tym rozumieniu będą to wybrani przedstawiciele społeczeństwa, czyli ludności zamieszkującej dany region, którzy podejmują się służyć temu społeczeństwu, w danej miejscowości i ludności, a poprzez wszystkie etapy wyborcze, naszemu Krajowi, Polsce. I tu prawie wszyscy się zgadzają. Tak powinno być, a jak jest? Każdy z nas widzi i ocenia. Dlaczego? I na to pytanie padają często odpowiedzi takie jakie podpowiadają nam, sugerują bezpośrednio zainteresowani piastowaniem funkcji członkowie społeczeństwa, środki masowego przekazu, reklamy i różne kampanie, akcje, pseudo-organizacje, czy modne tzw. grupy lobbystów. Komu oni służą? Najczęściej, temu kto płaci za kampanię! Pojawiają się więc argumenty, zmierzające do neutralizacji i rozmywania napięć i osłabiania walki klasowej. Przeważają poglądy odwracające uwagę społeczną od głównego sporu typu : nie wszystkim można dogodzić, nie wszyscy wiedzą czego chcą, człowiek jest ułomny, każdy ma swoją filozofię życiową, itp. hasła liberalne często niebezinteresownie poparte religijnymi lub wręcz prowokujące tematy zastępcze. Najbardziej „sprawiedliwi” na końcu głoszą: przecież ten poseł/radny wyłożył ogromne pieniądze na kampanię wyborczą, musiał opłacić pomocników/wolontariuszy, prasę, plakaty.... Człowieku, zrozum, że jak już go wybrali, to najpierw zrobi wszystko aby odzyskać włożony kapitał, najlepiej z nawiązką. Przy okazji oczywiście musi się odwdziżyć tu i ówdzie, pomyśleć o przyszłości, ma rodzinę, sponsorów itd. A kadencja dotąd trwała tylko cztery lata. Jeżeli więc będzie myślał o sprawach, które obiecał swemu wyborcy, problemach obywatela, mieszkańca, robotnika, chłopca to raczej przy okazji. Lub zajmie się sprawami chętnie podejmowanymi przez publikatory jak np.: schroniskiem dla zwierząt, placem zabaw, chodnikiem, drużyną sportową, czyli sprawami raczej

odległymi od podstawowych dziedzin życia człowieka pracy najemnej. Byle tylko zaistnieć publicznie, a wyborca nie przeszkadzał mu w dorabianiu się kosztem pracownika a ten, pozwolił świadomie lub nie, wyzyskiwać się i oszukiwać przez zatrudniającego.

Dawno już ze strony „wybrańców ludu”, padło pytanie: a co ja z tego będę miał? Zgłosiłem się, uzyskałem poparcie, zostałem wybrany. Ostatecznie muszę przysłużyć się jeszcze swojemu sponsorowi, popracować nad swoją opinią na przyszłość, pokazać się publicznie, zagościć tam gdzie może zabłysnąć. Ponieważ sprawami gospodarki państwa zajmują się oczywiście przedsiębiorcy, właściciele, inwestorzy, banki, to pan radny/poseł, samorząd, rząd, nie powinni im przeszkadzać. I tak toczy się życie codzienne.

A prekariusz z rodziną, bezdomny, odrzucony, samotny, bez mieszkania, bezrobotny lub zatrudniony na czarno? I znowu odwołam się do naszych obserwacji. Każdy członek PPS ma świadomość, gdzie leży przyczyna krzywdy i niesprawiedliwości społecznej? Wiemy też raczej jak powinno być, albo jak być nie powinno. Niektórzy pamiętają jeszcze: socjalizm tak – wypaczenia nie. Minęło zaledwie 30 lat. Jak jest? Socjalizm nie – wypaczenia tak.

I na te pytania odpowiada częściowo Nasz Program. Aby można z nim pójść do wyborców musi one jednak wskazywać formy realizacji. Odpowiedzieć na pytania: Jeżeli ma być tak i tak, to proponujemy taką drogę dojścia. Chcecie poprawy sytuacji, to weźmy się i zrobmy. Wszyscy na ile nas stać. Dawno już powiedziano, że cel uświęca środki. Nie wszystkie jednak można zaakceptować w państwie demokratycznym. A my mówimy o państwie demokratycznego socjalizmu.

Walka toczy się o przyszłość młodych pokoleń, ich życie pracowite, godne, uczciwe i sprawiedliwe. Mamy świadomość, że nie ma demokracji za darmo, nie ma demokracji leniwych. Społeczeństwo obywatelskie może powstać wtedy, gdy państwo będzie obywatelskie, a nie burżuazyjne, gdy kierować nim będą demokratycznie wybrani najlepsi przedstawiciele, a nie najbogatsi ochotnicy poparci przez banki i kapitał - często zagraniczny, gdy prawo będą przestrzegać wszyscy, a nie tylko ci którzy nie mają „pleców i nie są ustosunkowani”. Gdy państwo będzie dbało jednakowo o zdrowie każdego obywatela, dobre i jednakowe warunki do nauki i wypoczynku każdego dziecka, gdy każdemu dziecku stworzy się jednakowe warunki startu życiowego, a każdemu seniorowi możliwości godnego życia na starość, itd.

Gdy będzie przestrzegana znana socjalistyczna zasada: każdemu według zasług i od każdego według jego możliwości. Sądzę, że każdy aspekt dyskusji i opracowywanego programu należy analizować pod takim kątem i dopracować cele, zadania i środki realizacji czytelne dla wyborców i pożyteczne dla regionu, Kraju.

W tym przypadku proponujemy doprowadzić do uproszczenia struktur administracji państwowej i samorządowej.

1. Zlikwidować powiaty: przedstawić pełną analizę skuteczności działania, celowości utrzymania, celowości wydatków, korzyści dla budżetu z uwzględnieniem warunków historycznych i obecnych, możliwości komunikacji obywatela z urzędem administracji samorządowej. Pożytku dla państwa i regionu. W zamian zwiększyć liczbę województw uzasadnioną regionalnie, geograficznie. Tą formułę już skutecznie przerabialiśmy.
2. Zlikwidować podwójne struktury administracji wojewódzkiej: Urzędy Wojewódzkie jako lewe ramię rządu i Sejmiki Wojewódzkie jako prawe ramię samorządu lokalnego. Samorządowa władza służyć ma obywatelowi. Jak widać dzisiaj wszyscy służymy kierownictwu państwa, które rządzi jak mu się podoba i robi co chce! Proponujemy ograniczyć rolę rządu do koordynacji spraw całego państwa, spraw międzynarodowych, nauki, służby zdrowia i obrony.
3. Zlikwidować Senat jako strukturę kosztowną i nieefektywną.

4. Dokładnie przeanalizować i wtedy zrealizować ideę Izby Samorządowej, np. jako rzeczywistej reprezentacji obywateli zrzeszonych w organizacjach społecznych szczebla krajowego.

5. Opracować precyzyjne zasady wybierania przedstawicieli do wszystkich organów władzy przy bez kosztowym zaangażowaniu wybieranych, czyli 100% pokryciu niezbędnych kosztów przez państwo. Pozwoli to na całkowicie oddolne wybieranie rzeczywistych, znanych, sprawdzonych i uczciwych kandydatów w wyborach bezpośrednich, przy całkowitym zakazie angażowania w kampanię wyborczą środków własnych czy organizacji politycznych, społecznych, gospodarczych.

6. Ustalić konstytucyjnie zasady korzystania z publicznych środków przekazu dla wszystkich bez wyjątku środowisk społecznych, bezwzględnie i stale.

7. Ustalić sztywne zasady/przepisy obsadzania z wyboru decyzyjnych osób na stanowiska we wszystkich sądach, urzędach administracji państwowej i samorządowej przez wykształconych fachowców, bez preferencji politycznych, na stałych zasadach.

Ponieważ nikt nie jest w stanie przewidzieć wszystkich okoliczności życia społecznego, należy przyjąć zasadę np. obowiązkowego wieloletniego planowania działalności struktur regionalnych i krajowych z coroczną analizą realizacji i niezbędną korektą oraz obowiązkiem uzyskiwania akceptacji głównych kierunków działań organów przez społeczeństwo, w ogólnie znanych i dostępnych publicznych formach jak referenda, ankiety itp. Możemy wówczas ocenić skuteczność działania demokratycznie wybranych organów i uwzględnić na co dzień celowość spopularyzowania programów w społeczeństwie.

I na koniec tych rozważań deklaruje współpracę z każdą strukturą przygotowującą szczegółowe jego rozpracowywanie. Do dnia dzisiejszego wszyscy, mniej czy bardziej aktywni obywatele, w tym i członkowie różnych partii i organizacji w Kraju, dyskutują często używając argumentów wykazujących bezradność, zniechęcenie lub całkowicie odrzucając wyborcze obietnice, w zasadzie nie widząc sensownego rozwiązania narastających problemów i możliwości poprawy warunków życia każdego z nas.

Co robić? Czas najwyższy zmienić w szczególach dotychczasową praktykę organizacji kampanii wyborczych i uprościć konstytucyjne struktury w państwie. Ten program jesteśmy gotowi poprzeć i doprowadzić do jego realizacji.

***Jerzy Kołomyjec***